

NOWY

www.nowyswidnik.pl

ŚWIDNIK

miesięcznik

numer 4
czerwiec
2006



WAŻNE:

Pogotowie: 999, 081 - 751 - 22 - 22
Policja: 997, 081 - 751 - 26 - 26
Straż poż.: 998, 081 - 745 - 55 - 80
Woda i kanalizacja: 994
Gaz: 992
Elektryczność: 991; 081-751-25-22
Ogrzewanie: 993
Straż miejska: 986, 081 - 468 - 66 - 21

Apteki 24h:

Niepodległości 5
081 - 751 - 25 - 12

Sklepy 24h:

Lotników Polskich (stacja benzynowa)

Pogotowie weterynaryjne:
0 - 605 - 881 - 344

Miejski Ośrodek Kultury

Wyszyńskiego 14
081 - 468 - 67 - 80

Spółdzielczy Dom Kultury

Kruczkowskiego 6a
081 - 751 - 66 - 63

Przedszkola:

Nr 2 Okulickiego 19; 081 - 468 - 59 - 73

Nr 3 Kościuszki 8; 081 - 468 - 58 - 08

Nr 4 Kruczkowskiego 1; 081 - 468 - 59 - 34

Nr 5 Hallera 11; 081 - 468 - 63 - 39

Nr 6 Środkowa 2; 081 - 468 - 59 - 27

Nr 7 Jana Hryniewicza 7; 081 - 751 - 28 - 07

Szkoły Podstawowe:

Nr 3 Kopernika 9a; 081 - 468 - 73 - 04

Nr 4 Wojska Polskiego 27
081-751-42-47

Nr 5 Jarzębinowa 6; 081 - 751 - 33 - 71

Nr 7 Armii Krajowej 3; 081 - 468 - 01 - 22

Gimnazja:

Nr 1 Kopernika 9; 081 - 468 - 77 - 00

Nr 2 Wyspiańskiego 27; 081 - 751 - 21 - 38

Nr 3 Jarzębinowa 6; 081 - 468 - 89 - 65

Szkoły średnie:

I LO Okulickiego 13; 081 - 751 - 57 - 14

II LO Wojska Polskiego 24
081 - 751 - 42 - 47

Powiatowe Centrum Edukacji Zawodowej
Szkolna 1; 081-751-26-71

Zespół Szkół Nr 1 Okulickiego 13
081-751-23-94

MSZE ŚW.:

Kazimierzówka

p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej
nd: 9, 11:30, Krępiec: 13
dni powszednie: 17

Melgiew

p. w. Św. Wita
nd: 8, 9:39, 12, 16
dni powszednie: 7:30, czw: 16
081 - 504 - 93 - 25

Świdnik

p. w. Chrystusa Odkupiciela
nd: 7, 8:30, 10, 11:30, 13, 17
dni powszednie: 6:30, 7, 7:30, 8, 18
081 - 751 - 69 - 25

p. w. NMP Matki Kościoła
nd: 7:30, 9, 10:30, 11:45, 13, 18
dni powszednie: 7, 7:30, 18
081 - 468 - 15 - 95

p. w. Św. Józefa
nd: 8, 10, 11:30, 17
dni powszednie: 7:30, 17
081 - 468 - 03 - 35

Piaski

p. w. Podwyższenia Krzyża Św.
nd: 7, 9, 10:30, 12, 18
dni powszednie: 7, 7:30, 18
081 - 582 - 18 - 22

Trawniki p. w. Chrystusa Króla
nd: 8, 9:15, 11:30 święta: 9, 18
dni powszednie: 7:30, 8
081 - 585 - 60 - 26

Inne zbory chrześcijańskie:

Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej
Topolowa 4
Nabożeństwa: wt 18; pt 18; nd 10

BIBLIOTEKI:

Świdnik: 081 - 751 - 28 - 04

Melgiew: 081 - 467 - 09 - 24

Rybczewice: 081 - 585 - 40 - 03

Trawniki: 081 - 585 - 70 - 72

Piaski: 081 - 582 - 11 - 67

URZĘDY:

Starosta

081 - 468 - 71 - 01
poczta@starostwo.swidnik.pl
www.starostwo.swidnik.pl
Wydział Komunikacji: 081 - 468 - 70 - 35

Burmistrz

081 - 751 - 76 - 03
burmistrz@poczta.swidnik.pl
www.swidnik.um.gov.pl
Biuro Obsługi Interesanta: 081 - 751 - 76 - 09

Urząd Gminy Melgiew

081 - 467 - 06 - 13
ug.melgiew@inetia.pl
www.melgiew.pl

Urząd Miasta i Gminy Piaski

081 - 582 - 10 - 20
piaski_m@woi.lublin.pl
www.piaski.pl

Urząd Gminy Rybczewice

081 - 585 - 40 - 03
wojt@rybczewice.ug.gov.pl
www.rybczewice.ug.gov.pl

Urząd Gminy Trawniki

081 - 585 - 60 - 18
trawniki_g@woi.lublin.pl
www.trawniki.gmina.woi.lublin.pl

Rzecznik Konsumentów

081 - 468 - 70 - 77

Inspektorat Nadzoru Budowlanego

081 - 468 - 70 - 78

Urząd Skarbowy - Punkt Obsługi

081 - 468 - 29 - 40

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Kard. St. Wyszyńskiego 12
081 - 468 - 69 - 00

Powiatowy Urząd Pracy

081 - 468 - 53 - 00

Punkt Informacyjny ZUS

081 - 468 - 89 - 01

Wydawca:
MAINPORT Sp. z o. o.
Piasecka 20 21-040 Świdnik

KRS: 0000187673
FORTIS Bank Polska S.A.
PL 78 1600 1101 0003 0506 7717 1001

Redaktor naczelny: Paweł Falicki
Tel. 081 - 749 - 59 - 21
Fax: 081 - 749 - 59 - 20

info@nowywidnik.pl
www.nowywidnik.pl

Tytuł „Nowy Świdnik” został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Lublinie poz. Rej. Pr. 851

ISSN 1896-2408



Zdaje się, że rozpoczynamy wreszcie jakąś szerszą dyskusję na temat kierunków rozwoju naszego miasta. Wprawdzie zdestabilizowaliśmy rzeczownika prasowego świdnickiego UM (patrz: Ludzie listy piszą...), ale destabilizacja to pozytywna, bo wymusza wreszcie jakąś wymianę poglądów. Zresztą każda krytyka zawodowca mnie cieszy. Dyskusja siłą rzeczy zachacza o tematy będące mieszanką dumy i wstydu, jak rola „PZL Świdnik S.A.” w rozwoju miasta. Z powodu zbliżających się wyborów pojawiają się też wątki polityczne. Generalnie nie jesteśmy zwolennikami politykerstwa i dlatego będziemy się starali publikować przede wszystkim głosy wskazujące na troskę o miasto, a nie o takie, czy inne partyjne ugrupowanie.

Niestety, nie wszystko, co splywa do nas, mieści się w papierowej wersji miesięcznika. Tych Czytelników, którzy chcą wiedzieć, co kryje się za znakami [...] - zapraszam na stronę internetową www.nowyświdnik.pl, gdzie zamieszczamy szersze wersje artykułów dru-

kowanych, a także wiele zdjęć.

W tym numerze sporo o kulturze. Doskonała analiza zarządzania kulturą w miastach o podobnej do Świdnika wielkości dokonana przez Łukasza Łepeckiego powinna wywołać refleksję i w Robotniczym Stowarzyszeniu Twórców Kultury i w Miejskiej Bibliotece i w MOK-u, a przede wszystkim wśród radnych i świdnickich urzędników za kulturę odpowiedzialnych. Oczywiście lepiej by było, gdyby w dyskusji zabierali głos entuzjaści niż frustraci i raczej przytomni niż nieprzytomni...

A w „kulturalnym” mieście powinien być porządek. Prezentujemy pogląd Komendy Powiatowej Policji na współpracę ze Strażą Miejską. Przyczyny iskrzenia między tymi formacjami nie są do końca jasne, ale staramy się wydobyc konstruktywne propozycje policjantów. Jedną z nich wydaje się ograniczanie finansowania Straży Miejskiej na rzecz dotowania etatów policjantów przez Urząd Miejski. Pod uwagę radnych.

Dwa optymistyczne obrazki zza granicy nie zastąpią otwarcia Świdnika na świat. Tym bardziej, że wciąż nie można się do nas dostać w nocy ani wyjechać nawet do Lublina po 22.00. Ale warto przeczytać kilka słów o niewiele większej od całej Lubelszczyzny Holandii. Wszak to tam - do miasta partnerskiego Aalten - jeżdżą nasi urzędnicy po nauki. Może zastosują u nas zaobserwowane tam rozwiązania?

Miłym zaskoczeniem jest to, że

wokół 'Nowego Świdnika' gromadzi się coraz więcej osób młodych. Wręcz dziennikarskich debiutantów. W tym numerze piszą o zwierzakach. To ogromnie cenne zjawisko, bo świadczące o tym, że wcale nie trzeba uciekać ze Świdnika jak się ma 20 lat. Czy naprawdę grozi nam 'pokoleniowa dziura'? - zastanawia się felietonista z 'Łoży Szydery'. Z drugiej strony - poziom i styl artykułów może być chropowaty. Dlatego proszę starszych, wyrobionych Czytelników o wyrozumiałe spojrzenie na różne szybkie i - być może - pochopne sądy, które młodzież feruje bez głębszego zbadania poruszanych tematów. Sam jestem zdecydowanie bliżej wieku emerytalnego niż maturalnego. Nie zapomniałem jednak uczucia rozczarowania i wściekłości, jakie miałem gdy w siedemdziesiątych latach władze Wrocławia (gdzie wtedy mieszkałem) zdecydowały się na budowę Domu Szczęśliwej Starości zamiast wyremontować podupadającą muszlę koncertową w Dzielnicowym Domu Kultury. Ostatnie propozycje świdnickiej Rady Miejskiej - założenia za kilkanaście tysięcy złotych oświetlenia na cmentarzu - wskazują kierunek, w którym podążają władze Świdnika: nie ma pieniędzy na skatepark czy młodzieżowe filmy, ale na cmentarz - owszem. To ustawienie priorytetów zastanawia: wszak wszyscy kiedyś będziemy wachać kwiatki od korzeni, tylko czy na pewno chcemy to przyspieszyć...? ■

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI:

COOLTURALNE MIASTO.....	4
DOBRY THRILLER.....	6
SYSTEM INFORMACJI MIEJSKIEJ.....	7
JAK SIĘ CIESZYĆ?.....	8
PYTANIA DO RADNYCH.....	9
PO CO MKAM PŁACIĆ? - O PODATKU ZA PSA.....	10
DOM DLA PORZUCONYCH PRZYJACIÓŁ.....	11
POLICMAJSTER NAM POMOŻE.....	12
ŁUDZIE LISTY PISZĄ.....	14
ŚWIDNICKA DZIURA POKOLENIOWA.....	15

Coolturalne miasto

Przyjemnie jest od czasu do czasu wybrać się na dobry film do kina, na ciekawą sztukę do teatru. Posłuchać dobrej muzyki na koncercie lub odwiedzić galerię. Jednym słowem zaspokoić swoje potrzeby duchowe i poobcować z kulturą na odpowiednim poziomie. Nic prostszego - autobusy do Lublina odjeżdżają co 10 minut. Tylko z powrotem może być kłopot - ostatni do Świdnika jest przed 23.

Jak wygląda świdnickie życie kulturalne, każdy wie. Ze świetnych niegdyś koncertów, „Jazz Festiwalu”, „Jesieni z Poezją” pozostały nam „nędzne ochłapy” w postaci powiatowych konkursów recytatorskich poezji religijnej, występy przedszkolaków, czy zajęcia szachowe. Nie mam tu zamiaru

gach wokół kina ustawiały się samochody z rejestracjami z całego kraju, a nawet Europy. Elvin Jones objął nad nim patronat, przyjeżdżały gwiazdy jazzu światowego formatu. Nie mogło być lepszej reklamy dla miasta...

Bawiąc w długi majowy weekend na Mazurach, miałem okazję 'liznąć' troszkę tamtejszej kultury, zapoznać się z modelami kultury funkcjonującymi w tamtym regionie kraju. Porozmawiałem sobie z dyrektorami ośrodków kultury z Pisz i Ełku. Dokładnie zgłębiłem zasady funkcjonowania ośrodka kultury w Olecku. Ale po kolei...

Pisz ma ok. 20 tys. mieszkańców, Ełk 55 tys. Pan Wojciech Straszynski - dyrektor Piskiego Domu Kultury (www.pdk.pisz.pl) na działalność kulturalną otrzymuje rocznie 728 tys. zł. W Ełku Andrzej Cieśluk - dyrektor Ełckiego Centrum Kultury rocznie na swą działalność otrzymuje 1,2 mln zł. Dodatkowo 300 tys. otrzymuje ełcki MOSiR, który to zarządza plażami miejskimi i tam organizuje imprezy plenerowe. Czy zatem kultura w Świdniku nie jest aby niedofinansowana? Moim zdaniem nie. No bo przecież nie jest sztuką wydać (czyt. przejeść) nie swoje pieniądze, a w zamian za prawdziwą kulturę oferować mieszkańcom możliwość kulturalnego 'odlania się' na 200 m² sanitariatów. A z 500m² przeznaczonych na kulturę w VENUS, właśnie 200m², to sanitariaty.

Moim zdaniem ważne są tutaj co najmniej dwa aspekty. Pierwszy: jak się spożytkuje miejską dotację? Drugi: czy samemu (jako ośrodek kultury, jako dyrekcja owego ośrodka) jest się w stanie przyciągnąć prywatnych sponsorów, którzy wsparli by lokalne życie kulturalne lub pozyskać różne granty i dotacje. Niestety w obydwu tych przypadkach zarządzający świdnicką kulturą nie wykazują się praktycznie żadnymi działaniami. Dla przykładu: na 1,2 mln zł dotacji z miasta Ełckie Centrum

Kultury (a dokładniej dyrekcja ECK, bo od tego w końcu jest) ściąga drugie 1,2 mln zł z grantów z UE oraz trzecie 1,2 mln zł z biletów, usług i od prywatnych sponsorów. Jednym słowem potraja swój budżet. Dzięki temu życie kulturalne miasta naprawdę kwitnie, a my możemy tylko pozazdrościć. Powstaje też kolejne pytanie - czy dyrekcja ośrodka kultury ma ta tyle tzw. 'wolną rękę', że może sama, bez konsultacji i przepychanek z władzami miasta i urzędnikami samodzielnie starać się o owe dotacje i sponsoring? Jak jest w Świdniku? W Ełku dyrektor swobodnie może konstruować swój budżet (w ramach dotacji miejskiej), zawierać umowy i starać się o wszelkiego rodzaju fundusze z zewnątrz. W zeszłym roku w ramach Programu Współpracy Przygranicznej PHARE wyremontowano salę widowiskową na ok. 300 osób. Wytlumiona, nowa scena, sprzęt, nagłośnienie. Fundusz pokrył większość kosztów z ponad milionowej inwestycji.

Żeby móc uzyskać środki z zewnątrz, trzeba jednak wykazać się jako taką aktywnością. Posiadać swój wkład własny w dane przedsięwzięcie. Dysponować pewną bazą, na której będzie ono się opierać. Zaczęć może od nieco większego Ełku. ECK znajduje się w jednym, dużym obiekcie (tak więc świdnickie rozdrobnienie i rozrzucenie obiektów kultury raczej nam nie pomaga). Dodatkowo ełcka biblioteka działa również w ramach Ełckiego Centrum Kultury. „*Dzięki temu lepiej nam się współpracuje, nie konkurujemy ze sobą, a wszelkie kwestie załatwiane są bez pośrednictwa urzędu [miasta], co znacznie przyspiesza i ułatwia zadanie*” - tłumaczy ten fakt dyr. Cieśluk. „*W ECK-u mamy 3 podstawowe sale widowiskowe: 'zebra' (to właśnie owa wyremontowana), widowiskowa z 320 miejscami (która może służyć za kinową), 'mala' na 50 osób. Dodatkowo liczne pracownie - w tym nawet krawiecką*” - dodaje. Niewątpliwym atutem jest profesjonalne studio nagrań, gdzie młodzi ▶



Kulturę tworzy się również w kawiarniach artystycznych.

w jakikolwiek sposób obrażać organizatorów, czy uczestników w/w imprez - chodzi mi tylko o pokazanie skali zjawiska. Pamiętam, jak na ostatnim prawdziwym „Jazz Festiwalu” na parkin-

adeptki muzyki mogą utrwalić swoje 'dzieła'. Wkrótce specjalnie na potrzeby zespołów metalowych oddany zostanie do użytku dosyć spory garaż znajdujący się niedaleko budynku ECK. Warto wspomnieć jeszcze o galerii oraz o kawiarni artystycznej. Jest to bardzo ciekawa koncepcja. Kawiarnia działa codziennie w godz. 16-22. Serwuje napoje bezalkoholowe (właśnie czynione są starania o koncesję) oraz pizzę - najtańszą w mieście. Dzięki temu oraz niewygórowanym cenom na niedobór klientów nie narzeka. Najbardziej zaś wartym wspomnienia ełckim pomysłem są mieszkania dla gości-artystów, które znajdują się w budynku centrum. Dzięki temu oszczędza się na hotelach. Pisz posiada również amfiteatr plenerowy z 700 miejscami siedzącymi, a Olecko plenerową scenę „Pod Dębami”. Można też wynająć nawet samochód będący na stanie tamtejszego ośrodka kultury, a w Ełku można wypożyczyć kostiumy teatralne. Standardem są sale konferencyjne.

Uważny czytelnik zauważył zapewne, że różne ośrodki używają innych nazw: miejski ośrodek, regionalny ośrodek, centrum kultury. Wbrew pozorom nazwa jest rzeczą ważną. Regionalny Ośrodek Kultury swoim obszarem oddziaływania może obejmować nie tylko miasto, ale i powiat. Tak więc w naszym przypadku ew. powstanie ROK w Świdniku mogłoby się wiązać ze skoordynowaniem wszelkiej działalności kulturalnej powiatu w naszym ROK właśnie. Współpracując z ośrodkami z innych gmin można by wiele zyskać.

Skupmy się teraz na działalności samych ośrodków kultury. Jaką ofertę przedstawiają mieszkańcom? Czy działają samodzielnie, czy też współpracują z innymi instytucjami miejskimi? A może działają wspólnie z różnymi stowarzyszeniami i innymi organizacjami obywatelskimi?

Po kolei. We wszystkich wymienionych miastach działają grupy rekreacyjno-zabawowe, teatralne, taneczne -

to jest niezbędnym minimum dla każdego ośrodka kultury. Ciekawostką w Olecku jest współpraca z warszawską Filharmonią Narodową w ramach warsztatów i edukacji młodzieży. Przypomnę tutaj, że w Lublinie również jest Filharmonia oraz świetny Teatr im. J. Osterwy. W każdym z tych miast

Północy” w Olecku, „Pisz i śpiewaj poezję”, „MaKaTa - Mazurskie Konfrontacje Taneczne” w Olecku, „Przystanek Olecko” (transmitowany przez TVP2), „Mazurskie spotkania z folklorem” w Olecku, „Spotkania Laureatów Ogólnopolskich Konkursów Poetyckich” w Piszcu, są jednymi z wielu im-



Zarządzając kulturą można korzystać ze środków Unii Europejskiej.

organizowany jest przegląd filmów amatorskich. Zespoły teatralne (w większości amatorskie) osiągają sukcesy nie tylko na polu ogólnokrajowym, ale również światowym. Młodzieżowy teatr tańca (amatorzy) z Ełku wygrał ostatnio ogólnopolski przegląd w Olsztynie. Swego czasu występował nawet w warszawskim teatrze muzycznym Roma.

Wartymi wspomnienia wydarzeniami są różnego rodzaju festiwale organizowane w tych miastach. W każdym z nich w ciągu roku odbywa się kilka imprez ogólnopolskich, które to dzięki obecnym na nich mediom świetnie promują owe miasta. „Sztama - Spotkania z teatrem w Olecku”, „ZgiEłk” - festiwal kapeli rockowych w Ełku, „Fiesta Borealis - Święto młodej muzyki na

prez, dzięki którym 'coś się dzieje' w tych miastach, a zarazem stanowią świetną promocję dla regionu.

Wiele zatem zależy od kierownictwa danego ośrodka. Istnieją dwa główne modele sprawowania tej funkcji. Etat i kontrakt. Na etacie, jak to na etacie - pensja jest zawsze. W tym wypadku wszystko zależy od osobowości dyrektora ośrodka: czy zależy mu tylko na owej wypłacie właśnie, czy też rzeczywiście jest animatorem lokalnego życia kulturalnego, wkłada serce w swoją pracę i potrafi dobrze zarządzać powierzonym mu majątkiem. Andrzej Cieśluk z Ełku pracuje na etacie właśnie i - jak widać - doskonale daje sobie radę osiągając nawet międzynarodowe sukcesy. Inną opcją jest kontrakt menadżerski, jaki zawiera miasto ►

z dyrektorem ośrodka wyłonionym w drodze konkursu. W takim kontrakcie władze określają ile w roku powinno odbyć się imprez o charakterze miejskim, ile o powiatowym, regionalnym czy ogólnopolskim. Ustala się również minimalną ilość widzów, których taki dyrektor powinien 'zdobyć' ciekawymi imprezami. Wymieniane są również różnego rodzaju kółka zainteresowań (np. muzyczne, taneczne), które powinny funkcjonować w ośrodku. Jeżeli ośrodek zarządza również kinem, to określa się minimalną ilość seansów (określa ich poziom - renomę) oraz liczbę widzów. Następnie ogłasza się konkurs. Kandydaci, oprócz zobowiązania się do spełnienia w/w warunków winni wykazać się swoimi własnymi pomysłami na działalność kulturalną (np. przeglądy, festiwale). Wybiera się następnie najlepszego kandydata (najlepiej gdy nabór prowadzi niezależna od miasta firma, ale zgodnie z wytycznymi władz). Pierwszy kontrakt jest zazwyczaj tylko na rok - taki okres próbny. Po owym czasie komisja weryfikuje roczne „rządy” i ew. przedłuża się kon-

trakt na kilkuletnią już wtedy kadencję lub ogłasza nowy konkurs.

Wspomniałem już wcześniej o współpracy dyirekcji ośrodka z różnego rodzaju stowarzyszeniami. Jest to wręcz kluczowa rzecz dla każdego normalnie funkcjonującego ośrodka kultury. Podstawowym plusem jest to, iż współpraca taka łączy mieszkańców w dążeniu do wspólnego celu, prowadzi do większego zainteresowania ich sprawami miasta i kultury - jednym słowem tworzy społeczeństwo obywatelskie z prawdziwego zdarzenia. Takie stowarzyszenia pomagają ośrodkom wypełnić ich misję, jaką jest animacja lokalnej kultury. Na porządku dziennym jest to, że stowarzyszenia prowadzące działalność pro kulturalną otrzymują od ośrodków kultury pomoc w postaci siedziby (udostępnianie pomieszczeń na spotkania), sprzętu (darmowe użyczenie nagłośnienia i oświetlenia na różnego rodzaju *eventy*) oraz fachowej pomocy doradczej (instruktorzy, technicy itp.). Jednymi z wielu przykładów są „Przypisani Północy” z Olecka, czy też Stowarzyszenie „Jaćwing” z Elku. Ośro-

ki kultury i owe stowarzyszenia działają na zasadzie współpracy, a nie konkurencji. Dzięki temu w danym mieście więcej się dzieje, jest wiele możliwości miłego i twórczego spędzania wolnego czasu.

Jeżeli zatem chcemy, aby nasze miasto zaczęło się liczyć na kulturalnej mapie regionu i kraju, najwyższy czas zacząć przeprowadzać odpowiednie zmiany. Zastanówić się nad modelem funkcjonowania kultury w Świdniku, przeanalizować wszystkie za i przeciw. Nie wstydzmy się sięgać po sprawdzone wzorce z innych miast. Postarajmy się, aby to mieszkańcy Lublina chcieli przyjeżdżać do nas do kina, na koncerty, festiwale, wystawy.

Mam nadzieję, iż świdniccy decydenci - po przeczytaniu mojego artykułu - wyciągną odpowiednie wnioski. Wyjdą naprzeciw zapotrzebowaniom mieszkańców i zaczną na poważnie animować życie kulturalne miasta. ■

Łukasz Łepecki

Dobry thriller

Na fali ogólnokrajowej dyskusji o „Kodzie Leonarda da Vinci” oberwało się i burmistrzowi Świdnika. Burmistrz coś wiedział, nie powiedział, ale w kozie chyba trzy dni nie posiedzi, bo cała afera o rzekomym zakazie wyświetlania filmu jest dęta. Zresztą taka odgrzana kompilacja kilku apokryfów, jaką jest nieszczęsny film, znakomicie nadaje się do zorganizowania jakiejś szerszej i rzeczowej dyskusji z udziałem teologów z pobliskiego KUL-u. Tam przecież speców od średniowiecznych herezji jest na pęczki i pewien jestem, że dałoby się znaleźć kilka barwnych postaci, które po którejś z projekcji w kinie „Lot” mogłyby uczestniczyć w dyskusyjnym panelu ze świdnickimi widzami. Ale inicjatorom szumu chyba chodzi raczej o wysadzenie burmistrza

z fotela niż o to, by Świdnik stawał się miejscem ciekawych kulturalnych wydarzeń. A poza tym, kto miałby takie dyskusyjne spotkanie organizować? Miejski Ośrodek Kultury...?

Tymczasem na księgarskim rynku, obok szumnie reklamowanej książki Browna (i filmu na niej opartej), od roku uchodzi chyba uwadze entuzjastów grzebania w historii Kościoła powieść wybitnego francuskiego pisarza i podróżnika, Jeana Raspaila pt. „Pierścień Rybaka”. Jest to nowoczesny thriller, który czyta się z zapartym tchem i który nie ma na celu podważania jakichkolwiek fundamentów chrześcijaństwa, a próbuje pokazać bardzo trudne i kontrowersyjne dzieje papieżstwa od średniowiecznych schizm do czasów współczesnych w - miejscami - szokującym przekroju. Książka składa się z


dwu wątków. Pierwszy to historyczna powieść rozpoczynająca się w Rzymie w 1378 roku podczas wątpliwej legalności konklawe wybierającego kolejnego papieża. Drugi wątek to współczesne śledztwo prowadzone przez „agenta Watykanu”, głównie we Francji. Obie historie przeplatają się przez całą, trzytomową powieść, by spotkać się na ostatnich kartach zaskakującym i - nie waham się powiedzieć - bardzo poruszającym zakończeniem. Poruszającym tym bardziej, że autor pisząc swoją powieść w połowie lat dziewięćdziesiątych nie mógł wiedzieć, że występujący w epilogu „kardynał R.” zostanie papieżem i przyjmie imię głównego bohatera książki, dokonując niejako dodatkowego zamknięcia opisanego przez Raspaila historii. Gorąco polecam tę pozycję wszystkim poszukującym mocnych wrażeń związanych z historią Kościoła. ■

Robert Tumski

System Informacji Miejskiej

Przejedźzałem niedawno autemobilem przez Puławy. Już przy wjeździe do miasta podróŜnych wita tablica: „System Informacji Miejskiej” z jakimiś dopiskami mniejszymi literami, które trudno odcyfrować z przejeżdŜającego auta. No, jeŝli „system”, to z pewnością będzie jakaś zaawansowana technologia - myślę i wypatruję jakichś świetlnych drogowskazów, zegarów odliczających sekundy do zmiany świateł, ekranów, sygnałów dźwiękowych i tym podobnych nowinek technologicznych. Ale nic z tego. Na kolejnych skrzyŜowaniach stoją jedynie skromne słupki: na górze pokaŜna tablica z napisem „SYSTEM INFORMACJI MIEJSKIEJ”, a pod nią, mniejsze, skromniejszymi literkami: „Urząd Miejski”, „Ośrodek Kultury” itp. Widać wyraźnie, że jakiś bałwan postanowił wydać pieniądze na „SYSTEM” i całe miasto obstawił tablicami ze swoim pomysłem. Drogowskazy, czyli elementy rzeczywiŝcie uŜyteczne - znikają w cieniu ogromnych informacji, że w Puławach wynaleziono „System Informacji Miejskiej”. Oczywiście zamiast tablic informujących o puławskim wynalazku „systemu” można by zwiększyć liczbę drogowskazów, ale czy by to nadal był „system”? Czuje, że ktoś wziął niezłą nagrodę za ten puławski „wynalazek”. Słowem - wiocha - gorsza niż Świdnik!

Bowiem i w Świdniku mamy pewien „system informacji miejskiej”. Wprawdzie gustowne słupki z drogowskazami miejskimi wprowadzono bez niepotrzebnego hałasu i rzeczywiŝcie pomagają one przyjezdnym orientować się w topografii miasta, ale już mapę Świdnika urzędnicy ustawili w najmniej potrzebnym miejscu - w samym centrum. Przeciętny urzędnik nie rozumie, że jeŝli gość odwiedzający Świdnik dojechał już do centrum, to mapa mu raczej nie jest potrzebna, bo pobłądził



STAROSTA ŚWIDNICKI

Znak: WBI.L0452-10/05

Świdnik, dnia 17 października 2005 r.

Urząd Miasta Świdnik
Kancelaria

KL/DE/05/006

Miasto dn. 24-10-2005
Przyjeto przez:
Magdalena Kosińska

886802726

25.10.05
P. A. Sobni

Pan
Waldemar Jakson
BURMISTRZ MIASTA
ŚWIDNIK

dotyczy - proŝby o wykonanie dodatkowej zatoki postojowej przy Al. Lotników Polskich w Świdniku, celem ustawienia przez Urząd Miejski Świdnik tablicy z planem miasta i mapą powiatu.

W nawiązaniu do pisma z dnia 14.09.2005 r., znak: WSRM.0717-14-05, dot. ww. tematu - uprzejmie informuję:

Zarządca drogi powiatowej nr 2102 L rozwaŜył moŜliwość lokalizacji i wykonania sugerowanej w piŝmie dodatkowej zatoki postojowej (w pasie drogowym Al. Lotników Polskich) przeznaczonej na umieszczenie przedmiotowej tablicy.

O naszym zamierzeniu poinformujemy Urząd Miasta Świdnik - celem dokonania uzgodnień i akceptacji okreŝlonego miejsca lokalizacji ww. tablicy.

Pragnę zaznaczyć, że w najbliższym czasie nie planujemy przebudowy ww. ulicy w zakresie zmiany jej parametrów geometrycznych w planie i profilu.

Sugerowany w ww. piŝmie ewentualny remont drogi będzie ograniczony wyłącznie do wykonania robót nawierzchniowych mających na celu podwyższenie parametrów eksploatacyjnych istniejącej nawierzchni bitumicznej.

juŜ wcześniej po słabo oznakowanych ulicach i nauczył się praktycznie nieco topografii miasta. Mapa w centrum - jeŝli ją w ogóle znajdzie - rozwŝcieczy go tylko i utwierdzi w bezmyŝności urzędniczych decydentów.

W społeczeŝtwach myślących normalnie, tzn. takich, gdzie ludzie są grzeczni i sprzyjają innym, nawet gdy są urzędnikami (a moŜe nawet: tym bardziej, gdy są urzędnikami) - mapy stawia się oczywiście przy wjazdach do miast, a nie w ich centrach. To właŝnie przy wjeździe do nieznanego aglomeracji trzeba jak najszybciej pozyskać precyzyjną informację, jak dojechać do

celu. I to przy wjeździe powinna być mini-zatoczka dla 1-2 samochodów z porządną mapą. Tak jest np. w Holandii. Na kaŜdym wjeździe do kaŜdego miasta, ba - nawet do osiedli! - stoją plany z kompletnym spisem ulic. Tablice, na których są one umieszczone to aluminiowe ramy pokryte z obu stron pleksiem wystarczająco mocne, by oprzeć się zawsze chętnym do niszczenia chuliganom. Czy „graficy” malują je sprayem? Tak. Od czasu do czasu trzeba je czyścić. Taki jest koszt posiadania prawdziwie dobrze zorganizowanej informacji miejskiej. Jak się przeniesiemy do ziemianek - graficia-▶

rze nie będą nam zagrażać.

Ponad rok temu zwróciłem się do stosownego wydziału Urzędu Miejskiego w Świdniku z propozycją wydzielenia takich mini-parkngów na wjazdach do miasta i ustawienia tam analogicznych do holenderskich planów Świdnika.

Pomysł został podchwycony z zainteresowaniem. Przekazałem trochę fotografii holenderskich rozwiązań, po czym Urząd Miejski wysmażył pismo do Starosty z prośbą o wydzielenie zatoczki - na początek eksperymentalnie - na początku Al. Lotników Polskich. Nie bardzo mogłem się dowiedzieć,

dłaczego mapka miałaby stanąć tylko przy jednym z wjazdów do miasta. Przypominało mi to „eksperymentalne” wprowadzenie ruchu prawostronnego w Anglii: na początku tylko dla ciężarówek...

Ale co ja tam się będę naśmiewał z władzy: jak wykazuje dobrą wolę, to należy się cieszyć. Po kilku tygodniach nadeszła odpowiedź od Starosty. Publikujemy jej fotokopię...

Sprawa zniknęła z horyzontu urzędników. Może by warto ją odświeżyć przed wyborami? Może ktoś, kto doprowadzi do ucywilizowania wjazdów do Świdnika zwiększy swoje



Czy w Świdniku kiedykolwiek powstanie system informacji miejskiej z prawdziwego zdarzenia?

szanse na ponowny wybór na radnego miejskiego lub powiatowego...? ■

Paweł Falicki

Jak się cieszyć?

Kto właśnie zdał maturę, ten wie, jaką radością jest dzień otrzymania wyników. Radość jest tym większa, im wyniki są lepsze, ale i ze słabych ocen też można i trzeba się cieszyć. Zresztą - wynik na papierze to tylko przybliżona próba szacowania naszej wiedzy przez nauczycieli.

Najważniejsze, co mamy w głowie, bo to będzie naprawdę procentować w przyszłości. A czy papier się liczy? Tak, liczy się, ale nie na tyle, na ile prawdziwa, zgromadzona w głowach wiedza. Za pomocą samego papieru o nazwie „Świadectwo Maturalne” można najwyżej w przyszłości próbować oszukać pracodawcę. Ale przecież nie o to chodzi.

Holenderscy maturzyści po zdanym egzaminie wywieszają przed domem plecak wypchany książkami wraz z narodową flagą na drzewcu. Ta symbolika ma głębsze znaczenie. Z jednej strony wyrzucenie plecaka z książkami na zewnątrz domu jest wyrazem jakiejś ulgi po dniach ciężkiej nauki i nerwowych egzaminach. Korzystanie ze ściąg lub „odwalanie” powoduje w Holandii absolutną dyskwalifikację z egzaminów w danym roku. Flaga natomiast jest symbolem święta. I do tego święta narodowego. „*Geslaagd!*” (*Zdany!* [egzamin]) - głoszą dołączone transparenty bądź napisy grubym flamastrem bezpośrednio na płótnie flagi. Jest w tym dumnym holenderskim świętowaniu matury coś z kibicowania narodowym drużynom piłkarskim zmagającym się na boiskach. Holen-



derska flaga nie jest tu śmiertelnie poważna, wesoło łopocze usiłując wydostać się spod ciężkiego plecaka. Nikomu by przez myśl nie przeszło, że narodowy symbol jest traktowany niegodnie. Wręcz przeciwnie - podkreśla on pozytywną więź nauki z krajem, dla którego i w którym uczeń zdał egzamin dojrzałości.

Czy też umiemy się cieszyć, jak Holendrzy? Może by ten miły zwyczaj rozpowszechnić w Świdniku? ■

Paweł Falicki



Plecak wywieszony na fladze za oknem jest znakiem, że tu właśnie ktoś zdał maturę.

Czy miasto powinno przejąć zarządzanie Al. Lotników Polskich?

Wojciech Borkowski



wiek: 60
ulubiony deser: bu-
dyń czekoladowy
muzyka: nie mam
ostatnio byłem:
poza regionem:
dwa tygodnie temu
w Toruniu na kon-
gresie medycyny

za granicą: rok temu w Tune-
zji z żoną

Barbara Gajewska



wiek: po 30 (co za
pytanie!)
ulubiony deser: go-
rzka czekolada
muzyka: zależy od
nastroju
ostatnio byłam:
poza regionem:
dwa tygodnie temu w

Warszawie
za granicą: dwa lata temu we Lwowie

Stanisław Kubiniec



wiek: 58
ulubiony deser:
wszystko, co żona
przygotuje
muzyka: lata '60-te
ostatnio byłem:
poza regionem:
miesiąc temu w
podkarpackiem

za granicą: rok temu na Białorusi

Patrząc na nawierzchnię Al. Lotników Polskich zadaje sobie pytanie jakie argumenty przekonały Starostwo do nie egzekwowania w ramach gwarancji naprawy nawierzchni. Jest to szczyt arogancji wykonawcy.

W tym stanie przejęcie tej nawierzchni kosztowałoby krocie. Jednak należy to zrobić. Wcześniej jednak trzeba uporządkować sprawy związane z jej remontem i porozumieć się w sprawach finansowych ze starostwem.

Z poważaniem - użytkownik tej strasznej nawierzchni - Wojciech Borkowski ■

Zdecydowanie tak. Miasto powinno przejąć w zarządzanie tą drogę. Jest to droga strategiczna dla Świdnika. Wcześniej postawiłabym tylko jeden warunek - uzgodnienie ze Starostwem sposobu przekazywania pieniędzy niezbędnych na jej utrzymanie, gdyż jak wiadomo to kosztuje, a budżet i tak mamy napięty.

Ponadto czas wreszcie uregulować sprawy administrowania wszystkich dróg w obrębie gminy. Mieszkańcy muszą mieć jasność, kto odpowiada za stan dróg na terenie gminy. Muszą wiedzieć, do kogo się zwrócić po odszkodowanie za ewentualne szkody wynikłe z wadliwego zarządzania tymi drogami. Dzisiaj trudno zorientować się Świdniczanom, czy dana droga należy do gminy, czy do powiatu. ■

Jeśli chodzi o samą efektywność zarządzania, to dla szeroko pojętego ogółu byłoby lepiej aby był jeden zarządca wszystkich ulic znajdujących się na terenie miasta. Obecnie drogi dojazdowe do samorządów, są w ich własności. A ta droga jest drogą dojazdową do powiatu. To nie znaczy jednak, że tak pozostanie. Przy modernizacji ruchu (zgodnie z planem zagospodarowania) planowane jest zamknięcie tej ulicy, tzn. skasowanie wyjazdu na tzw. „szosę piasecką”. Al. Lotników stanie się wtedy wewnętrzną drogą miejską i nie jako z automatu powinna przejść pod zarządek miasta. Jednak, jak wiadomo, wszystko opiera się na pieniądzach. Dokładnie nie wiem, ale powiat w swoim posiadaniu ma ok. 200 km dróg. Ta droga ma ok. 3 km. Z mojego szacunkowego wyliczenia miasto na samo utrzymanie tej drogi (nie licząc remontów) powinno przeznaczać rocznie ok. 200 tys. zł. Tak, że jest to znacząca suma. Trzeba się do tego odpowiednio przygotować. Jednak jeden zarządca wszystkich dróg na terenie miasta, to jest sytuacja, do której powinniśmy dążyć. ■

Gabinet Kosmetyczny

ul. Turystyczna 1

tel. 081 751 56 96
kom. 0500 109 787

- kosmetyka pielęgnacyjna
- kosmetyka lecznicza
- solarium
- zamykanie naczynek
- zabiegi wybielające
- przebarwienia

Pon - Pią 13-20

Sobota 10 - 14

Zapraszamy



Jesteś ciekawy świata?
Interesujesz się sprawami miasta?
Lubisz pisać?

Dołącz do nas!

redakcja@nowywidnik.pl
081-749-59-21
0-886-612-492

Straż miejska w Świdniku zintensyfikowała ostatnimi czasy swoją działalność w zakresie kontroli płacenia podatków od naszych czworonożnych przyjaciół. Gdy w czasie spaceru z psem spotkamy strażników miejskich, a nie mamy zapłaconego za psa podatku, grozi nam kara w wysokości 50zł. Według ustawy z dn. 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych z obowiązku płacenia podatku za psa zwolnione są osoby po 65. roku życia, osoby niepełnosprawne (niewidome, głuchonieme, niedołążne), dyplomaci nie posiadający obywatelstwa polskiego oraz właściciele gospodarstw rolnych. W każdym innym przypadku zobowiązani jesteśmy uiścić w kasie Urzędu Miasta podatek w wysokości 45zł za rok.

Postanowiłam dowiedzieć się, na co przeznaczane są pieniądze zgromadzone z podatku. Jest to suma niebagatelna, bowiem w ubiegłym roku było to 43 212 zł, w tym zaś wpłynęło już



Płacąc podatek pomagamy bezdomnym psom z Krzesimowa.

ponad 43 tys. zł. Niestety w kasie, jak i w biurze obsługi interesanta UM nikt nie był na tyle kompetentny, by udzielić nam jakichkolwiek informacji na ten temat. Szukaliśmy więc dalej i oto, czego udało się nam dowiedzieć:

„Podatek od psów nie jest podatkiem oznaczonym i środki z niego wpływające w klasyfikacji budżeto-

wej nie są przypisane konkretnym wydatkom” - odpowiada, zapytany o to zagadnienie, rzecznik Urzędu Miasta - „W praktyce staramy się jednak przeznaczać je jednak na leczenie, odławianie bezpańskich psów i opie-

Po co mam płacić? - o podatku od psa

kę w schronisku dla zwierząt. W tym roku w budżecie mamy zaplanowane wydatki związane z opieką nad zwierzętami na poziomie 42 tys. złotych” - dodaje.

Schronisko dla bezdomnych psów w Krzesimowie potwierdza, iż największą pomoc finansową otrzymuje właśnie od naszego miasta. Warto też wspomnieć o aktywnej pomocy świdnickich przedsiębiorców, przede wszystkim supermarketu Champion i firmy Świdhurt, które dostarczają żywność dla mieszkańców schroniska.

Nie znaczy to jednak, że w schronisku rozwiązane zostały już wszystkie problemy. Psiaków wciąż przybywa, a co za tym idzie schronisko musi być stale rozbudowywane. Rzeczy najbardziej teraz potrzebne to między innymi pojemniki i garnki na wodę do picia dla psów, materiały na budowę nowych bud, zadaszeń i podłóg oraz witaminy i leki, które są niezbędne, a których w schronisku po prostu nie ma.

Ponadto każdy z nas może pomóc oddając na przykład starą lodówkę czy zamrażarkę, w której będzie mogła być przechowywana żywność dla krzesimowskich podopiecznych. Kontakt ze schroniskiem możliwy jest pod numerem telefonu 0 81-723-85-30 lub mailem: krzesimow@bezdomne.com.

Największym problemem okazuje się być ściągalność podatku od czworonożnych pupili. Co można więc zrobić, by ludzie poczuli się do tego obywatelskiego obowiązku? Jako główną przyczynę takich zaniedbań ze strony władz

postrzegam brak rzetelnej informacji na temat przeznaczenia tej wpłaty. Nic dziwnego, że ludzie nie chcą płacić, jeśli nie wiedzą, że ich pieniądze są wydawane w mądrze i celowo. Cóż jednak zrobić, gdy ani w kasie, ani w biurze

obsługi interesanta (!) nikt nam nie powie, że pomagamy w ten sposób biednym psom z pobliskiego schroniska. A wystarczyłby jeden billboard w centrum miasta lub chociażby kolorowe plakaty zawieszane w UM informujące o konkretnych działaniach w schronisku zrealizowanych przy pomocy pieniędzy zebranych z podatku od posiadania psa.

Innym pomysłem wartym rozważenia byłoby wprowadzenie dodatkowych ulg spoza zakresu ustawy, tak jak dzieje się to już w wielu innych miastach w Polsce. W Poznaniu i Szczecinie nie pobiera się (przez trzy lata) podatku od psów poddanych zabiegom sterylizacji lub kastracji, a we Wrocławiu i Szczecinie od szceniąt młodszych niż 3-4 miesiące. Dodatkowo we wszystkich trzech miastach z płacenia podatku zwolnione są osoby, które zaadoptowały pieski ze schroniska. Być może takie zwolnienia już niedługo będą obowiązywały także w Świdniku.

Na zakończenie mała refleksja. Wydaje mi się, że każdy, kto ma psa, z pewnością nie chciałby, żeby jego pupil znalazł się w warunkach, jakie panują w schronisku. Ludzie, wbrew temu co często pokazuje się w telewizji, są jednak ogromnie wrażliwi i jeśli mogą komuś pomóc, to pomagają. Trzeba im tylko pokazać, że taka możliwość istnieje i wcale nie muszą jej daleko szukać. ■

Iwona Piątkowska.

Dziesiątki umorusanych psich pyszczków skamlających i niemożliwie wprost wychylających się przez kraty, byle tylko dostąpić łaski pogłaskania ludzką ręką - taką samą, jak ta, która niejednokrotnie w ich życiu sprawiła im ból, bijąc lub krzywdząc w inny sposób. Ten widok zna każdy, kto choć raz odwiedził schronisko dla bezdomnych psów - takie, jak to w Krzesimowie.

Krzesimowskie schronisko powstało w 2003 roku dzięki ogromnemu zaangażowaniu szczególnie aktywnych członków Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami Lubelski Animals zamie-



www.krzesimow.schronisko.com

szkałych w Świdniku oraz okazanej życzliwości i zrozumieniu władz miast: Świdnik, Piaski i gminy Mełgiew oraz

po to, by - gdy już padasz z nóg - zobaczyć to w ich oczach. Tę słynną psią wdzięczność i cudowną, bezwarunkową

Dom dla porzuconych przyjaciół

nadleśniczego Nadleśnictwa Świdnik. Powstanie takiego obiektu było konieczne, ponieważ schronisko w Lublinie nie przyjmuje psów spoza terenu miasta. A co ze zwierzętami z okolic Lublina? Dotychczas brudne, chore i głodne błąkały się po ulicach albo spędzały życie przywiązane na kilkunastocentymetrowych łańcuchach w wałących się budach, karmione raz na kilka dni. Na szczęście znaleźli się ludzie, którym los tych zwierząt nie był obojętny - to dzięki nim powstało schronisko i to oni obecnie dbają, by należycie spełniało swoją rolę. Ale choć robią, co mogą - niestety nie na wszystko mają wpływ.

Brakuje praktycznie wszystkiego (oprócz karmy - tę zwykle zapewniają wielkie supermarkety): koców, zadaszeń na lato do boksów, witamin dla szczeniąt... No i rąk do pracy - przy pieskach zawsze znajdzie się coś do roboty. Psy potrzebują ludzkiej miłości i troski. Pozbawione jej - więdną, marnieją w oczach. Dlatego opieka nad psem to nie tylko karmienie i sprzątanie w boksie. Równie ważna jest czułość i kontakt ze zwierzęciem. A wszystko

miłość. To jest z pewnością warte każdej pracy.

Psy są wspaniałymi stworzeniami, ale trzeba pamiętać, że radość z ich posiadania łączy się z olbrzymią odpowiedzialnością. Jeśli decydujesz się na psa, musisz mieć pełną świadomość, czego będzie to od ciebie wymagało i sprostać temu. Jeśli zaniedbasz swe obowiązki, twój czworonożny przyjaciel prawdopodobnie zasili szeregi takiej placówki jak krzesimowskie schronisko. Nie wolno ci do tego dopuścić!

Ale jeśli zdajesz sobie sprawę z obowiązków wiążących się z posiadaniem psa i sądzisz, że im podołasz - w Krzesimowie dziesiątki psów czekają na kogoś takiego jak ty.

Więcej informacji (jak również galerię zdjęć psów przeznaczonych do adopcji) znajdziesz na stronie www.krzesimow.schronisko.com. ■

*Paulina Jurkowska I LO
wolontariuszka Stowarzyszenia
Opieki nad Zwierzętami Lubelski
Animals*

PRZYCHODNIA WETERYNARYJNA

dr n. wet. Roland Kusy
lek. wet. Iwona Zadrzyńska

ul. Kosynierów 22

tel. 081-751-77-06

nagle wypadki: 0-605-881-344

pon - pt 10-21

sob 9-16

Funkcjonowanie policji w mieście i w powiecie, współpraca ze strażą miejską, model bezpieczeństwa - na te i inne pytania odpowiada podinsp. Grzegorz Hołub - z-ca komendanta powiatowego policji.

Jak wygląda współpraca policji i straży miejskiej w Świdniku?

Jak sobie przejrzą panowie ustawę o strażach gminnych oraz odpowiednie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, to można tam przeczytać, jak powinna taka modelowa współpraca wyglądać. Na mocy tej ustawy policja sprawuje nadzór fachowy nad strażami gminnymi. Straż powinna też ściśle współpracować z policją. W tym celu burmistrz może zawierać z odpowiednim komendantem terytorialnym policji porozumienie o współpracy. Szczegóły zakres i sposobu współpracy określa także odpowiednie rozporządzenie ministra. To między innymi: wymiana informacji, zorganizowanie wspólnego systemu stałej łączności między jednostkami straży miejskiej i policji, koordynacja patroli, wspólne prowadzenie działań porządkowych, szkoleń itd.

Obecnie jeszcze daleko nam do tego modelowego poziomu, niemniej wiele rzeczy dałoby się szybko poprawić. Dla przykładu podam: brak stałej linii telefonicznej pomiędzy naszymi komendami. Każda ze służb używa też innej częstotliwości w łączności radiowej. Dochodzi do absurdów, gdy w patrolu kombinowanym - policjant i strażnik - każdy może porozumieć się jedynie ze swoją komendą, ale patrole policyjne nie mogą szybko uzyskać informacji z sieci monitoringu miejskiego podłączonej do komendy Straży Miejskiej. Musimy wtedy dzwonić na ogólnodostępny numer straży. Podobnie jest w drugą stronę. Możliwość pracy na wzajemnych częstotliwościach rozwiązałyby w dużej mierze ten problem. Jeżeli zaś mówimy już o monitoringu, to jest on niezaprzeczalnie potrzebny, tylko

przydałoby się bardziej umiejętne z niego korzystanie. Mieliliśmy już taką sytuację, że zgłosił się do nas pan, który został napadnięty dzień wcześniej na Placu Konstytucji. Pojechaliliśmy na oględziny miejsca zdarzenia i okazało się, że jest to pod samym nosem kamery. Gdy udaliśmy się do straży, okazało się, iż naganie jest tak wyraźne, że widać twarze napastników i bez trudu ich zidentyfikowaliśmy. Tylko dlaczego nie dowiedzieliśmy się o tym wcześniej od operatora?

Jeżeli zaś chodzi o model bezpieczeństwa w mieście, ustalanie celów i zadań, czy też ogólną współpracę różnego rodzaju służb, to ustawodawca nakazuje, aby co najmniej raz w roku komendanci spotykali się i omawiali zasady współpracy. Ale jak wiadomo, nie tylko policja i straż miejska dbają o bezpieczeństwo mieszkańców. Życie często nas zaskakuje i trzeba na bieżąco analizować sytuację i koordynować wszelkiego rodzaju działania. U nas, w Komendzie Powiatowej Policji, co dwa tygodnie odbywają się spotkania Zespołu Koordynacji Służb. Aby całościowo ogarnąć problem bezpieczeństwa w mieście i powiecie spotykamy się, analizujemy stan bezpieczeństwa w terenie, planujemy działania na przyszłość (takim planowaniem objęte są chociażby mecze podwyższonego ryzyka, imprezy masowe, czy też inne, często okresowe problemy). W tym celu współpracujemy również ze Strażą Pożarną, Służbą Ochrony Kolei, a nawet celnikami. Oczywiście Straż Miejska jest również zapraszana na takie spotkania. Mają one charakter sztabowy, koordynujący całą pracę wszystkich służb w powiecie. Chcielibyśmy, by z naszego zaproszenia korzystali strażnicy miejscy - po pierwsze: częściej, a po drugie: tacy, z którymi można coś na najbliższe dwa tygodnie ustalić. Nie można więc na razie mówić o zrealizowanym, wspólnym, dobrze funkcjonującym modelu bezpieczeństwa na terenie miasta. Współpraca istnieje - owszem. Ale ani straż miejska nie zastąpi policji, ani my nie jesteśmy

w stanie zastąpić straży.

Codziennie wysyłamy w teren na patrole czterdzieści osób. To i tak za mało. W tej chwili mamy dziewięć wakatów w komendzie. Po prostu brak chętnych... Dlatego też często zwracamy się do straży o pomoc w organizowaniu wspólnych patroli kombinowanych, policjant plus strażnik. Niestety w ciągu miesiąca zostaje oddelegowanych do nas jedynie 5-6 strażników na jednorazowe patrole.

W jaki sposób samorząd może współpracować z policją? Czy istnieją możliwości różnego rodzaju pomocy, współfinansowania?

Na chwilę obecną jest to już możliwe na wielu szczeblach. W ciągu ostatnich dwu lat samorządy wspomogły nas dofinansowując zakup nowych samochodów, dzięki czemu na 26 pojazdów mamy aż 11 nowych. Niektóre gminy również częściowo finansują nam ben-



„...osobowe koszty pracy w policji są statystycznie mniejsze niż w straży miejskiej .”

zynę. Do Świdnika zwróciliśmy się o pomoc finansową w zakupie 'narkotestów' - prawdopodobnie ją otrzymamy. ►

W Świdniku jest obecnie ośmiu dzielnicowych. Przy ul. Niepodległości 18 mamy lokal, który służy nam za punkt konsultacyjno-informacyjny. Niestety, z braku środków każdy z dzielnicowych spędza tam najwyżej godzinę, dwie dziennie. Zresztą nie chcielibyśmy zaganiać ludzi za biurka. Wręcz przeciwnie. Naszym celem jest, aby było jak najwięcej patroli. Jeżeli mielibyśmy jeszcze ok. trzydziestu ludzi do dyspozycji (a obecnie w całej komendzie powiatowej jest 141 etatów), to gwarantuję panom, że Świdnik stałby się najbezpieczniejszym powiatem w kraju. Istnieje możliwość sfinansowania etatu policjanta przez samorząd. Podpisuje się wtedy umowę na co najmniej pięć lat z właściwym komendantem policji. A przypomnę tylko, że z różnych względów (np. niższa składka na ZUS) osobowe koszty pracy w policji są statystycznie mniejsze niż w straży miejskiej.

Jak ocenia pan postawę mieszkańców Świdnika? Jest w nas coś z obywatelskości, poczucia wspólnoty i współodpowiedzialności?

Spółczesność naszego miasta bardzo zmieniło się ostatnimi laty, można powiedzieć, że dojrzało. Kiedyś większość zgłoszeń była bardzo chaotyczna.

„- *Piją na chodniku i przewracają śmietniki. - Gdzie? - U mnie pod blokiem, ale czy teraz, to nie wiem, nie sprawdzałem.*” Dziś są już to zgłoszenia bardzo dokładne. Dodatkowo ludzie zaczynają dbać nie tylko o swoje mienie i dobra, ale zwracają też nierzadko uwagę na to, co dzieje się wokół nich. Często również pomagają różnego rodzaju stowarzyszenia i samorządy, angażując się w sprawy związane na przykład z alkoholizmem. Ostatniej zimy bardzo pomogła nam noclegownia, która przyjmowała również osoby pod wpływem alkoholu. Jeżeli to my byśmy musieli 'zadbać o delikwenta', to przeprowadzając procedurę zgodnie z przepisami najpierw trzeba go odkuć od lodu albo wyciągnąć z zasy, potem lekarz, identyfikacja, często w ogóle niemożliwa i podróż radiowozem do aresztu w Lublinie (Izb Wyrzecznień nie ma ani w Świdniku ani w Lublinie). Zajmuje to dwuosobowemu patrolowi około 2-3 godzin. Nie mówiąc już o kosztach takiej 'taksówki'. Naprawdę tutaj chciałbym pochwalić organizatorów noclegowni za pomysł i współpracę.

Jakie zatem miałyby pan wnioski dla władz samorządowych i samych mieszkańców Świdnika i całego powiatu?

Jeżeli chodzi o władze, to apelowałbym o zwiększenie nacisku na współpracę policji i straży miejskiej. Jako policja często uczestniczymy w różnego rodzaju spotkaniach i prelekcjach np. w szkołach. Pozwalają one nam zbliżyć się do naszych mieszkańców w mniej służbowy sposób. Samym mieszkańcom chciałbym zaś przypomnieć, że policjant jest przyjacielem i nie ma powodu się



„...policjant jest przyjacielem...”

nas bać - oczywiście jeśli nie się wcześniej 'nie przeszkrobało'. Nie bójmy się zadzwonić i zgłosić problem. Wspólnie zadbajmy o nasze bezpieczeństwo.

Dziękujemy za rozmowę. ■

Paweł Falicki i Łukasz Łepecki

● Ostatnio otwarto w Świdniku ciekawą wystawę nt. lotniczych tradycji miasta. Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie fakt, że całe wydarzenie odbyło się w iście konspiracyjnym wydaniu. Jak widać określone kręgi tęsknią za PRL-em, gdzie na porządku dziennym były tajne zebrania, na których ukulturalniało się sztukę drugiego obiegu. To dawało poczucie jakiegoś celu...

● Nasi drogowcy odkryli nowy i rewelacyjny sposób na remont dróg. Po co łątać dziury - można je przecież pasami zamalować - a nuż nikt nie zauważy różnicy?



● Radnych nurtuje brak oświetlenia na cmentarzu. Latarnie 3xtak, tylko nie na cmentarzu, ale na drodze do niego. W oczekiwaniu na dokończenie drogi przydałoby się widzieć dziury do ominięcia.

● Oglądając debatę o lotnisku w Świdniku w TV regionalnej miałem nieodparte wrażenie, że wypowiedź większości uczestników można zawrzeć w zdaniu: „*Weźmy się i zróbcie*”.

● „*Kod da Vinci*” wyjaśnił fenomen istnienia kina Lot. Jeśli film swój sukces zawdzięcza akcjom propagującym niepuszczanie go w kinach. Kino „LOT” swój zawdzięcza chyba temu, że z roku na rok coraz mniej filmów jest w nim wyświetlanych... Cóż, dyrektor od kultury jest, tylko kultury nie ma.

Andrzej Kukawski

Ludzie listy piszą...

Istnieje potrzeba poważnej dyskusji o przyszłości Świdnika, o jego strategii rozwoju, o jego misji i wizji, o wieloletnich planach operacyjnych i corocznych budżetach. I dowodem na tą potrzebę jest bez wątpienia artykuł *Widzieć z własnego fotela* dalej niż jutro z ostatniego numeru *Nowego Świdnika* (3, 2006). Sam fakt, że ten artykuł powstał jest niestety jedyną jego zaletą. Reszta to dość banalna publicystyka solidnie obciążona dawką ignorancji i naiwności.

[...]

Dostrzegam wartość w postulatcie przeniesienia punktu ciężkości rozwoju miasta „za torów”. Tyle tylko, że takie zjawisko jest po prostu namacalnym faktem, nawet nie strategicznym kierunkiem w przyszłości - miasto rozwija się w kierunku południowym, tam też powstaje najwięcej inwestycji. Zapis naszej strategii wprost odnosi się też do pokładanych nadziei w rozwoju małej i średniej

przedsiębiorczości „za torami”: „Posiadamy przekonanie, że stu lokalnym przedsiębiorcom łatwiej uda się stworzyć po jednym nowym miejscu pracy, niż nowemu inwestorowi założyć przedsiębiorstwo zatrudniające stu pracowników.” Traktujemy lokalną gospodarkę jako system naczyń połączonych, nie przeciwstawiamy małych firm kontra PZL Świdnik plus spółki córki, bo m.in. kondycja zakładów lotniczych daje impuls do powstawania galerii *Wenus* i innych tego typu obiektów „za torami”.

[...]

Swój zbiór przemyśleń autor zatytułował „*Widzieć z własnego fotela dalej niż jutro*” i opatrzył zdjęciem fotela burmistrza Świdnika. Mam prawdziwą przyjemność współpracować już od wielu lat z obecnym burmistrzem, *Waldemarem Jaksonem*. Jego największą zaletą jest właśnie to, że widzi rzeczywistość miasta nie tylko ze swojego fotela, ale z dziesiątek różnych foteli i fotelików.

Potrafi tak ułożyć zakres zadań i wydatków miejskich, aby objąć nim wszystkie sfery życia. Bo łatwo mi sobie wyobrazić, jak burmistrzem zostaje sportowiec i z „własnego fotela” inwestuje szczególnie w sport, muzyk w kulturę, nauczyciel w oświatę, policjant w bezpieczeństwo, społecznik w opiekę socjalną, itd. Ba ma „prawdziwą misję”. Nam udało się tego uniknąć. Oddajemy co roku zrównoważony, zbilansowany budżet, bez niepotrzebnego zadłużenia. ■

[...]

Z poważaniem

Artur Soboń

Rzecznik prasowy Urzędu Miasta Świdnika

REDAKCJA: Całość listu zamieszczamy w internecie na www.nowywidnik.pl. Jednocześnie przypominamy, że burmistrz jest w odczuciu społecznym odpowiedzialny za wszystko, co dzieje się w granicach miasta”.

W 20 numerze *Głosu Świdnika* zostałem (kolejny raz) brutalnie zaatakowany przez *Artura Sobonia*. Mnie odmówiono opublikowania odpowiedzi. Proszę zatem o umieszczenie mojego tekstu w waszym piśmie. Z dużym poważaniem - *Jan Kondrak*

REDAKCJA: Co niniejszym z małymi skrótami (całość w internecie) czynimy:

Soboń Lotem Koszącym

[...]

Jego Perfidia - *Artur S.* mija się z prawdą, gdy mówi, iż sugerowałem by subsydia dla WSK wpłacać do

banku i zatrudnionym wypłacać „*uzbierane procenty*”. [...] Działo się to podczas sesji specjalnej, tzw. absolutoryjnej. [...] Otóż w dokumencie, który nam przedstawiono widnieje lista dłużników. Otwiera ją WSK na sumę ponad 8 mln złotych. Wymienieni są też inni dłużnicy. O ile w stosunku do innych dłużników dokument wykazuje kroki windykacyjne, o tyle zaległości WSK zbywa milczeniem. Tak, jakby któryś z urzędników „*wyciął*” cały akapit dotyczący zagadnienia. To musiało wzbudzić moje wątpliwości. [...] Obywatele muszą wiedzieć możliwie wszystko o perspektywach miasta, z którym są związani, by optymalnie planować życie swoje, własnych dzieci i wnuków. Radni są od tego by im w tym planowaniu pomóc i tak rozumiałem swoją rolę w tym przypadku.

Jego Enuncjacja - *Artur S.* wykrzywia rzeczywistość sugerując, że to ja zgromadziłem dane o wielkości dotacji dla WSK. Prawda jest taka, że te dane podała Najwyższa Izba Kontroli.

Jego Zamordyzm - *Artur S.* kłamie, gdy mówi, że sam zadbałem, aby moje słowa znalazły się na łamach *Kuriera Lubelskiego*. To *Kurier* mnie poprosił o wywiad. Najwyraźniej mój prześladowca źle znosi świadomość, że istnieją na świecie media odeń niezależne. Byłby to jego wewnętrzny problem, gdyby nie fakt, że od tego człowieka wiele w mieście zależy.

Kłaniając się uprzejmie załodze WSK i społeczności Świdnika, życzę wszystkim nam wysokich lotów. ■

Jan Kondrak

Kolejny rząd nie ma oferty dla 20 i 30-latków. Pewnie boi się przegrać z problemami. W związku z tym mało kto chce walczyć z koszmarną reformą edukacyjną na wszystkich jej szczeblach. Z jej niezrozumiałymi rozwiązaniami organizacyjnymi i programowymi. Nikt nie chce „rozpirzyć” chorego systemu ubezpieczeń społecznych i nie

63 lat, nie widać, aby ta komisja odcisnęła swoje piętno w czasie tej kadencji. Zero pomysłów na to, co powinno być tu za 20 lat. Komisja jest bo jest. Największe zainteresowanie radnych wzbudza sprawa zainstalowania latarni na cmentarzu...

Czyżby lokalnej władzy, tak jak niektórym zawodom, groziła dziura pokoleniowa? Przecież ci, co ją teraz spra-

na Kasperków, zwarty oddział studentek trzeciego wieku, kilku modelarzy i prelegentów) nikt tam nie przyszedł. Kustosz wystawy narzekał zaś na dziurę pokolniovą, jaka nastąpiła w świdnickim lotnictwie. Ubolewał, że młodzież nie garnie się do tego sportu - ba nie jest nawet w żaden sposób tym zainteresowana. Ja bym zaś postawił inne pytanie. Dlaczego otwarcie tak ważnej

Świdnicka dziura pokoleniowa

ważne jest, że dzisiejsi czterdziestolatkowie mogą mieć przysłowiową figę z makiem zamiast należnych im świadczeń emerytalnych.

Nie ma odważnych aby powiedzieć, że powiaty to „zagrywa pod publikę” i najczęściej miejsce chaotycznych działań lokalnych kacyków partyjnych nie mających nic wspólnego z samorządem i zasadami gospodarki. Problemy służby zdrowia niczym samotny biały żagiel podziwiane są z daleka, bo bezpieczniej je tylko głośno wliczać w mediach niż próbować rozwiązywać. Nawet pani Zyta spokorniała przy koszmarnym fiskalizmie ministerialnych urzędasów i jej reformy można nazwać bardzo dosadnie...

W tych wszystkich działaniach nie widać żadnej troski o młode pokolenie. Najdalszy horyzont we wszystkich tych działaniach to jedynie najbliższe wybory, jakie by one nie były. Władza się okopuje i czasami zza biurka rzuci jakąś obietnicę bez pokrycia dla poprawienia swoich wyników w sondażach.

Młodzi ludzie, przed 30-stką, nie są ani „komuchami” ani „solidaruchami”. Na dźwięk słowa partia mają najczęściej odruch wymiotny. U nich linia podziału przebiega inaczej. Chce mi się lub nie? Oplaci mi się - czy nie?

A czy w Świdniku młodym się chce - czy nie? Patrząc na strukturę wiekową radnych widać, że młodym się nie chce. Średnia wieku świdnickich rajców wynosi 53 lata. Przy całym szacunku do szefa Komisji Strategii i Rozwoju i jego

wują, nawet nie próbują zmienić mechanizmów władzy, na które tak narzekali mając 20 czy 30 lat. Przejęli je i udoskonalają. Wystarczy porównać jakiś numer „GŚ” sprzed 30 lat do dzisiejszego wydania. Zmieniły się tylko dekoracje, a gloryfikacja władzy pozostała. To zasługa wiatrów historii i „świdnickiego kotleta” jak mawiają niektórzy deprecjonując tamte obywatelskie działania.

Ostatnio byłem w bibliotece na

dla miasta wystawy zaplanowano w piątkowe popołudnie? Dlaczego praktycznie nigdzie nie było one rozreklamowane? Dlaczego również nie zwrócono się do świdnickich szkół? Kto wie, może młodzież chętnie by się na coś takiego wybrała? Tylko, czy ktoś się ją o to zapytał?

Młodzi ludzie byli w świecie. Wiedzą, co im sprawia frajdę. Starają się robić to, co lubią. Chyba ta samodziel-



/rys. Ewa Kimiorska/

otwarcu wystawy „Świdnik - miasto pod skrzydłami”. Moim zdaniem była to wielka organizacyjna kłapa. Jak sobie policzyłem, to tak naprawdę (poza osobami, które przyszły tam z racji mniejszego lub większego obowiązku - m. in. panie z biblioteki, GŚ, TKŚ, rodzi-

ność i niezależność jest największym zagrożeniem dla władzy. I pewnie dlatego nie jest promowana i popierana przez nią. Niezależny, młody i niepokorny jest przecież największym zagrożeniem dla każdego układu.

■
Łukasz Łepecki

GALERIA VENUS

Wyprzedaże i atrakcje cenowe
w butikach na wszystkich piętrach

 **DobryKredyt**
Otwarte Centrum Kredytowe

- bez poręczycieli i zabezpieczeń
- bez dodatkowych opłat
- ubezpieczony od utraty pracy i zdarzeń losowych
- konsolidacyjny - łączenie kredytów w jeden, jedna niższa rata zamiast wielu

ŚWIDNIK, ul. Raclawicka 38-44
[Dom Rzemiosła]
tel. 751 37 13

 **Victory**
Szkoła Języków Obcych
www.victory.lublin.pl

Lublin, Al. Kraśnicka 109 tel. (0-81) 524-04-06, 524-13-03
Świdnik, Szkoła Podstawowa nr 7 tel. 0 513 734 642, 0 513 130 427
angielski hiszpański francuski niemiecki włoski

 **BUDO-TERM**



**SYSTEMY DOCIEPLEŃ
GREINPLAST**

**DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
ELEWACJE, PODDASZA**

welna w rolkach 15cm
12,99zł/m² brutto

WIELOLETNIA GWARANCJA NA WYKONANIE!

Świdnik
ul. Piasecka 20
(baza SCANII)

Tel. 0-81 746-82-19

 **SEVEN**
cafe



lody · desery
kawa · przekąski

Świdnik: ul. Wyszyńskiego 17
(Galeria Venus)